

Z wszelkimi strategiami rozwoju i pisaniami o nich jest jeden podstawowy problem: nikt nie kwestionuje, że są ważne i potrzebne, ale jednocześnie nikt ich nie czyta. Jak zatem charakteryzować najważniejszy dokument programujący rozwój kraju, liczący 430 stron, skoro doświadczenie uczy, że im wyższy poziom abstrakcji dokumentu, tym niższe prawdopodobieństwo jego zastosowania i tym niższy stopień przywiązania do niego decydentów.

Zasadnicza (i dłuższa: 346 s.) druga część dokumentu stanowi opis 25 kluczowych decyzji do podjęcia w okresie najbliższych 2-3 lat (wymienionych w części pierwszej) i podporządkowanych im 100 projektów realizacyjnych, z których jeden może realizować kilka decyzji, połączonych wspólnymi dziedzinami. W części pierwszej, stanowiącej wstęp do drugiej, często używane są wyrażenia typu „wyzwania”, „zadania”, a także sformułowania nacechowane wartościowo, typu „jednym z najistotniejszych...”, „jednym z podstawowych...”, „jeden z kluczowych...”. Wywołuje to wrażenie, że zbiór kwalifikowanych tymi pojęciami spraw wydaje się nieskończony, bo wszystko jest „jednym z najistotniejszych”, ale nie ma sprawy najistotniejszej. Taka stylistyka, ze względu na niezwykle obszerną treść, nie buduje podczas lektury czytelnej hierarchii spraw, mimo, że struktura treści i układ graficzny obu części dokumentu wydają się czytelne.

Zmiana modelu rozwoju

W projekcie Długookresowej Strategii Rozwoju Kraju z 19 marca jej autorzy, na czele z min. Michałem Boni, przyznają, że zaproponowany przez nich w 2009 r. w raporcie "Polska 2030" (który był materiałem wyjściowym dla Strategii) model polaryzacyjno-dyfuzyjny rozwoju kraju wzbudził liczne kontrowersje. I deklarują jego przededefiniowanie. Czytelnik przekonuje się jednak, że to przededefiniowanie sprowadza się do wyjaśniania "co autor miał na myśli". Zamiast poprzedniej kontrowersyjnej nazwy, autorzy DSRK proponują "model oparty o zasadę solidarności pokoleniowej, terytorialnej oraz innowacyjnej (solidarność zasady wyrównywania szans i konkurencyjności w celu innowacyjności)". Konia z rzędem temu, kto rozszyfruje znaczenie tego sformułowania, zwłaszcza "solidarności innowacyjnej".

Podkreślenie wymiaru terytorialnego, nie sektorowego

Prezentując naszym Czytelnikom założenia polskiej polityki rozwoju oraz europejskiej polityki spójności, podkreślamy niemal za każdym razem, nacisk położony na tzw. wymiar terytorialny, a nie sektorowy obu polityk. W zapisach dokumentu Strategii widać próbę "pożenienia" różnych kwestii: pogodzenia pobudzania potencjałów lokalnego rozwoju z rozwojem metropolii i wzrostem europejskiej konkurencyjności Warszawy. Autorzy DSRK za fundamentalną sprawę uważają problem różnic pomiędzy obszarami kraju, nierównomierność tempa jego rozwoju. Rozwiązanie tego problemu powinno stanowić w ich opinii priorytet. Wyjaśniają przy tym, że dyfuzją nazywają terytorialne równoważenie rozwoju. I podkreślają, że docelowo (perspektywa roku 2030) chodzi (jak można rozumieć, w rozwoju przestrzennym kraju) o szeroką sieć metropolitalną, związaną wspólnymi więzami funkcjonalnymi (tzw. policentryzm metropolii). Polityka miejska ma być zogniskowana wokół potrzeb infrastrukturalnych, w tym dostosowanie jej do starzejącego się społeczeństwa.

cdn